

EKO powiat

Niemieckie odpady, nielegalne składowiska

Policja wykryła fakt trafiania na składowisko śmieci nielegalnie sprowadzanych odpadów komunalnych z Niemiec

Odpady to problem – i nie dziwnego, że każdy próbuje trzymać je jak najdalej od siebie. Okazuje się, że świat przestępczy potrafi z tego zrobić źródło dochodu. W tym przypadku – kosztem naszego środowiska naturalnego i mieszkańców naszego kraju. Centralne Biuro Śledcze Policji rozbiło właśnie zorganizowaną grupę przestępczą, która sprowadzała do Polski zmieszane odpady komunalne z terenu Niemiec. Jak oszacowano, w wyniku nielegalnego procedu-



Przestępcy czerpali zyski ze sprowadzania śmieci z Niemiec.

ru do naszego kraju wwieziono blisko 4 tysiące ton odpadów, osiągając z tego tytułu nielegalny zysk w wysokości ponad 1,2 mln zł. Teoretycznie odpady te miały być poddawane recyklingowi. Większość trafiła jednak po prostu na składowiska w województwach łódzkim i wielkopolskim. W sprawie jest 20 podejrzanych, 12 z zarzutami udziału w zorganizowanej grupie przestępczej.

Postępowanie prowadzi kielecki oddział CBŚP, a nadzoruje prokuratora z Tarnowa. Początkowo funkcjonariusze rozbili grupę składającą lewe odpady na terenie województwa świętokrzyskiego. Następnie ustalono, że to proceder na skalę międzynarodową, a odpa-

dy trafiły też na składowiska w innych województwach. Z zagranicy sprowadzono je w zasadzie w ramach posiadanych pozwoleń, jednak już w Polsce, na podstawie fałszowanej dokumentacji, postępowano z nimi tak, by było jak najtańiej – czyli po prostu wywożono na składowiska odpadów, jako odpady rzekomo krajowe.

Z ustaleń śledczych wynika, że za przyjęcie odpadów na teren naszego kraju podejrzani dostawali nawet 75 euro za tonę. Niektórzy przestępcy uczynili sobie z tego procederu stałe źródło dochodu. Na poczet kar, które mogą być im wymierzone, zabezpieczono już mienie podejrzanych na kwotę miliona złotych. (opr. jar)

Jednorazowe plastiki pójdą w odstawkę



Jednorazówki w większości znikną ze sprzedaży do 2021 roku.

Parlament Europejski zdecydował o wprowadzeniu za dwa lata zakazu sprzedaży wyrobów plastikowych jednorazowego użytku

Robicie grilla i używacie plastikowych sztućców i talerzyków? Latem 2021 roku nie będzie to już możliwe – chyba że zrobicie sobie jakieś zapasy. Obok wspomnianych wyrobów z rynku, z woli europarlamentu, znikną też m.in. patyczki do uszu z elementami z plastiku, plastikowe słomki i tym podobne przedmioty, których zwykle używa się tylko raz, po czym lądują one w koszu.

Po co wprowadzać takie ograniczenie? Okazuje się, że wszystkie te wymienione produkty, choć używamy ich w bardzo różnych miejscach, mają dużą szansę, by ostatecznie trafić do oceanu. W oceanach (pisaaliśmy o tym ostatnio) plastiku jest już tak wiele, że tworzą się z niego całe ogromne wyspy śmieci, a co drobniejsze kawałki – są zjadane przez wiele gatunków zwierząt. Zwierzęta od tego chorują, mrą. Powoduje to zaburzenia w funkcjonowaniu ekosystemów, a z kolei ich skutki mogą dać się odczuć w sferze gospodarki morskiej. Nie jest to więc tak, że tylko dążenie ku czysto-

ści przyrody uzasadnia ograniczenie i, gdzie się da, rezygnację z plastiku, zwłaszcza tego w postaci wszelkich jednorazówek.

Do roku 2025 ograniczane mają być też inne produkty jednorazowego użytku, jak pudełka na burgery, kanapki, owoce, warzywa, desery czy lody. Państwa członkowskie UE będą zaś miały obowiązek promować produkty zastępcze, ale za to wielorazowego użytku, w ostateczności nadające się do recyklingu. Dla przykładu założony poziom recyklingu innych tworzyw sztucznych, jak np. butelek po napojach, będzie musiał do 2025 r. wynosić aż 90 procent.

Pomysłodawcy nowych przepisów biorą się też za przemysł tytoniowy. Filtry papierosowe również zawierają plastik, a ich skład sprawia, że rzucone np. na asfalt – będą się rozkładać nawet dwanaście lat. Niedopałki to drugie po plastiku wśród produktów jednorazowych powodujących największą skalę zanieczyszczenia. Kosztami zmian ma być obciążony przemysł tytoniowy. Docełowo, co jasne, zapłacą za to palacze – w cenie paczki papierosów.

Czy samoograniczenie państw Unii Europejskiej wpłynie na stan zanieczyszczenia świata, jeśli podobnych regulacji nie będą również szeroko wprowadzać potęgi gospodarcze Ameryki i Azji? Pewnie wpływ ten nie będzie przesądzający. Ale... może ktoś musi zacząć. (opr. jar)

Biletomat na słońce



Czy sprawdzi się biletomat na baterie słoneczne? Jeśli tak – korzyści będą nie tylko dla środowiska naturalnego.

W Krakowie testują ekologiczny automat do sprzedaży biletów. Możliwe, że pasażerowie komunikacji miejskiej będą w przyszłości korzystać z takich urządzeń na co dzień

Automaty sprzedające bilety to dziś codzienność w każdym dużym mieście. Urządzenia wymagają zasilania i zwykle jest ono dostarczane w sposób tradycyjny. Ale być może da się i tu wprowadzić rozwiązania bardziej przyjazne środowisku, korzystające z energii ze źródeł odnawialnych, a przy tym – niezależne od dostępności prądu z sieci. Automat biletowy zasilany energią słoneczną testuje krakowskie MPK.

Urządzenie testowe stanęło w terenie i zostało oddane do dyspozycji mieszkańców 26 października. Na razie jest jedno – więc tylko na jednym przystanku pasażerowie

mogą skorzystać z niego osobiście. W zakresie obsługi – jest podobnie jak w przypadku zwykłych biletomatów. Można kupić najpopularniejsze typy biletów jednorazowych i czasowych. Można też płacić gotówką lub bezgotówkowo. Bo automat ma, jak każdy inny, połączenie z internetem. Ma też zabezpieczenia przed wandalami.

Czy urządzenie się sprawdzi? Więcej będzie wiadomo po trzech miesiącach. Jeśli tak, korzyści będą znaczące. Zasilanie słońcem będzie za darmo, a ograniczenia co do możliwości lokalizacji biletomatów w zależności od dostępności sieci elektrycznej – zostaną zminimalizowane. Dobrze, że testy odbywają się w porze roku, gdy słońca jest mniej. Wiadomo, o energię z baterii wtedy trudniej, dlatego urządzenie ma szansę przejść prawdziwy „test bojowy”. I udowodnić swą praktyczną przydatność i, miejmy nadzieję, bezawaryjność. (opr. jar)



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.